

# Maciej Dombrowski

---

## Stanisław Ignacy Witkiewicz – filozof "problematyczny"

---

Kultura i Edukacja nr 3, 49-61

---

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Maciej Dombrowski*

## STANISŁAW IGNACY WITKIEWICZ – FILOZOF „PROBLEMATYCZNY”

---

### 1. Wstęp – kilka ogólnych uwag o recepcji Witkiewicza-filozofa (w szczególności literaturoznawczej)

Artykuł ten stanowi przyczynek do historii recepcji Stanisława Ignacego Witkiewicza jako filozofa i jest przeglądem – z pewnością niewyczerpującym – problemów związanych z filozofią tego malarza, powieściopisarza, teoretyka sztuki, dramaturga (lista określeń, których można użyć, jest długa). Witkiewicz jest bowiem, mimo upływu czasu, „filozofem problematycznym” – nie tylko jego filozofia jest przedmiotem nieustannych kontrowersji, ale i sam status tego autora jako filozofa jest dla wielu komentatorów co najmniej wątpliwy<sup>1</sup>. Warto pokusić się o dokonanie klasyfikacji najważniejszych punktów spornych i następnie spróbować pokazać możliwe przyczyny nieporozumień. Zanim to nastąpi, trzeba poczynić jeszcze jedno ważne zastrzeżenie, które może – choć nie musi – dyskwalifikować poniższe dywagacje – otóż głos w sprawie zabiera osoba uznająca autora *Zagadnienia psychofizycznego* za pełnoprawnego filozofa, i to filozofa dużej miary.

Zwykle filozofię Witkiewicza kwituje się kilkoma hasłami – są to: „Tajemnica Istnienia”, „Uczucie Metafizyczne”, „Istnienie Poszczególne” czy „jedność w wielości”. Działają one jak zaklęcia, poprzez które próbuje się jakoś okiełznać pozorny chaos wypowiedzi ich twórcy. W ostateczności dyskredytuje się filozofię Witkiewicza, określając ją jako nic nieznaczącą fanaberię „Pana Stanisława”<sup>2</sup>. Witkiewicz jest tu utożsamiony z błaznem – Witkacym, którego wszelka działalność to kpina, żart i nieistotny grymas. Filozofia w takim wypadku to jedynie chwilowy kaprys żądnego nowych doznań „artysty życia”.

---

<sup>1</sup> Można powiedzieć, że stan taki ma miejsce w odniesieniu do wszystkich dziedzin twórczości Witkiewicza, w przypadku filozofii jest jednak chyba najostrej zarysowany.

<sup>2</sup> J. Błoński, *Od Stasia do Witkiewicza*, Warszawa 1997, s. 110.

Jest jeszcze inna strategia „okiełznania” Witkacego-filozofa, nazwać ją można „ucieczką w katastrofizm”. Witkacy dla wielu badaczy zatrzymał się w swym intelektualnym rozwoju gdzieś około roku 1918 i pracy *Nowe formy w malarstwie*<sup>3</sup> – rekonstruując jego poglądy filozoficzne, powołują się oni na jeden z rozdziałów tej rozprawy zatytułowany wymownie: *Samobójstwo filozofii*. Zapomina się, że Witkacy został koniec końców filozoficznym optymistą, wierzącym w ziszczenie się (choć za „dwieście, trzy-sta lat”) marzenia o systemie „Prawdy Absolutnej”, czyli „Ontologii Ogólnej”. Przekonanie o rzekomym wszechogarniającym nihilizmie i katastrofizmie jest jednym z efektów dysproporcji w badaniach nad częścią „literacko-malarską” i filozoficzną *oeuvre* autora *Szewców*.

Ostatnią strategią, o której chciałbym wspomnieć – być może najbardziej kuriozalną – jest łączenie Witkacego z postmodernizmem<sup>4</sup>. Naprawdę trudno sobie wyobrazić, aby piewca Prawdy Absolutnej i sensowności metafizyki, zjadliwy krytyk Nietzschego i Bergsona znalazł zrozumienie dla dekonstrukcjonistycznych analiz.

Aby podsumować powyższy wątek, trzeba powiedzieć, iż literaturoznawcy, co jest w jakimś stopniu zrozumiałe, zbyt często pomijają milczeniem lub w najlepszym razie traktują z nieufnością prace filozoficzne Witkacego, nie znajdując do nich literackiego klucza interpretacyjnego. Nie jest to bowiem „literatura filozoficzna” – Witkiewicz nie jest po prostu filozofującym literatem, jest i filozofem, i pisarzem jednocześnie, w sposób dający szansę oddzielenia tych ról. Skoro katastrofizm dominuje w twórczości artystycznej autora, na zasadzie mechanicznej analogii dokonuje się przeniesienia go na grunt filozofii.

Wbrew oczekiwaniom niewiele lepiej ma się recepcja Witkiewicza w kręgach zawodowych filozofów. Tu również można spotkać bardzo ironiczne uwagi na temat filozofii Witkacego jako „intelektualnego żartu”, swoistej mistyfikacji i błazenady uprawianej przez artystę stylizującego się tylko na głębokiego myśliciela<sup>5</sup>. Można więc powiedzieć, że wciąż toczy się, zapoczątkowana w latach 30. ubiegłego wieku, dyskusja na temat: „Czy Stanisław Ignacy Witkiewicz był filozofem?” Można powiedzieć nawet, że nastąpiła daleko idąca polaryzacja i zaostrzenie stanowisk w stosunku choćby do wielce kurtuazyjnych wypowiedzi „wielkich” polskiej filozofii, zawartych w wydanej niedługo po wojnie *Księżdzę pamiętkowej* Tadeusza Kotarbińskiego, Romana Ingardena

---

<sup>3</sup> Por. Z. Mitosek, *Jak ugryźć Witkacego?* [w:] eadem, *Poznanie (w) powieści. Od Balzaka do Masłowskiej*, Kraków 2003.

<sup>4</sup> Por. W. Rzońca, *Witkacy–Norwid. Projekt komparatystyki dekonstrukcjonistycznej*, Warszawa 1998.

<sup>5</sup> J. Tarnowski, *Filozofia Witkacego – intelektualny żart?* [w:] *Witkacy w Polsce i na świecie*, M. Skwara (red.), Szczecin 2001, s. 139–145. W tej samej książce zawierającej materiały z konferencji poświęconej Witkacemu znajdujemy, obok tekstu kreślącego taką właśnie diagnozę – inny tekst – który przedstawia diametralnie odmienną wizję Witkiewicza – filozofa poważnego i ważnego. Zob. B. Michalski, *Jeszcze raz o znaczeniu filozofii w twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza* [w:] ibidem, s. 121–138.

i Władysława Tatarkiewicza<sup>6</sup>. Opinie te powstały jednak w czasie szczególnym – autorzy mówili o zmarłym, z którym, mimo różnic w poglądach, pozostawali w mniej lub bardziej ścisłych związkach przyjaźni.

Po tym wstępnym przeglądzie, zarysowaniu „stanu badań” czas na analizę konkretnych „problemów”, które rodzą się w momencie dostrzeżenia i próby ustosunkowania się do fenomenu Witkiewicza-filozofa. Na niektóre z nich zwracali uwagę komentatorzy, inne można nazwać „obiektywnymi”; ich lista z pewnością nie jest zamknięta.

## 2. Czy Witkiewicz był filozofem?

Stanisław Ignacy Witkiewicz to Witkacy – nazwisko i pseudonim są stosowane zamiennie, nader często pomija się to pierwsze i zostaje sam tylko Witkacy – mamy np. szkoły im. Witkacego, jak gdyby nazwa „Gimnazjum im. S.I. Witkiewicza”<sup>7</sup> była za mało wymowna. Jeśli pada hasło „Witkacy”, wiadomo, o co chodzi; poważne, szlacheckie nazwisko jakoś nie pasuje do tego „szalonego” artysty. Wszechogarniający Witkacy wchłania w siebie wszystkie wymiary twórczości autora *O idealizmie i realizmie*, nadając im zabarwienie dekadenccko niepoważne; Witkacy to nadal przede wszystkim skandalista i wieczny autoironista – Witkiewicz-filozof zupełnie do tego wyobrażenia nie pasuje. Tak o Witkacym pisze jego przyjaciel i filozof Jan Leszczyński:

„I nie będzie może przesadą, jeżeli zaryzykuję twierdzenie, że ten nadany sobie przez Witkiewicza niefortunny pseudonim – stosowany jednak tylko we współżyciu z przyjaciółmi i bliskimi znajomymi – był w znacznej mierze powodem, że olbrzymia twórczość tego człowieka zarówno pod względem jakości, jak i wielostronności, a nawet ilości, została po części przez współczesnych zlekceważona, w części nie doceniona”<sup>8</sup>.

Witkiewicz sam zdawał sobie sprawę z wielkiego niebezpieczeństwa utożsamienia wszystkich swoich wcieleń z „demonicznym” Witkacym – pseudonim, początkowo używany przez niego jako malarza czystej formy i portreciście, zaczął żyć własnym życiem. Nie dało wiele nieużywanie go w podpisywaniu portretów, które sam autor nie uważał już za dzieła sztuki „czystej”, konsekwentne podpisywanie utworów literackich i prac filozoficznych imieniem i nazwiskiem czy w końcu propozycja innego „filozoficznego, prywatnego pseudonimu” – o czym pisze Witkiewicz w listach do Hansa Corneliusa<sup>9</sup>. Miałby być to „Vitcatius” – tak podpisana jest również część portretów z lat 30.

<sup>6</sup> T. Kotarbiński, *Filozofia St. I. Witkiewicza*, s. 11–20; R. Ingarden, *Wspomnienie o Stanisławie Ignacym Witkiewiczu*, s. 169–176; W. Tatarkiewicz, *Wspomnienie o St. I. Witkiewiczu*, s. 285–293 [w:] *Stanisław Ignacy Witkiewicz. Człowiek i twórca*, T. Kotarbiński i J.E. Piłomiński (red.), Warszawa 1957.

<sup>7</sup> Występuje tu trochę inna zależność niż np. w przypadku choćby Bolesława Prusa, gdzie mamy pełne utożsamienie autora i pseudonimu i gdzie nie ma on w żadnym wypadku odcienia negatywnego.

<sup>8</sup> J. Leszczyński, *Filozof metafizycznego niepokoju* [w:] *Stanisław Ignacy Witkiewicz. Człowiek i twórca...*, Warszawa 1957.

<sup>9</sup> S.I. Witkiewicz, *Listy do Hansa Corneliusa*, „Dialog” 1978, nr 5, s. 93, list z dn. 20.01.1936 r.

Oczywiście nietrudno zauważyć, że Witkiewicz w dużym stopniu sam powołał do życia własne alter ego, wynikało to z pewnością po części z jego przewrotnej, narcystycznej natury, silnej potrzeby rozgłosu, a być może i z czynników bardziej prozaicznych – skandal budził ciekawość potencjalnych klientów jego Firmy Portretowej S.I. Witkiewicz. Zastanawia jednak, że firma nie nazywała się po prostu „Witkacy”. Witkiewicz padł więc w jakimś stopniu ofiarą własnych zabiegów mitotwórczych. Wyjście z roli społecznej, w jaką wszedł, wyzwolenie się z własnego mitu okazało się niemożliwe.

Czy Witkacy miał zatem szansę na zostanie filozofem? Pytanie tylko z pozoru jest absurdalne. Staje się bardziej zrozumiałe, gdy podzielimy je na dwa bardziej szczegółowe: po pierwsze – czy Witkiewicz mógł wejść w krąg filozofii oficjalnej, czyli pewnej określonej grupy zawodowej, i po drugie – czy mógł zostać filozofem w sensie szerszym jako filozof bez akademickich szlifów? Na pierwsze z powyższych pytań odpowiedź jest (pozornie) negatywna: Witkacy był samoukiem, jego edukacja to matura (przed wojną szczebel edukacji o innej randze niż obecnie) i przerwane studia na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Mylne jest jednak przekonanie, że Witkacy był filozoficznym outsiderem, zaszytym w Zakopanem, lekceważonym przez świat oficjalnej filozofii. Związki z filozofią akademicką były wbrew pozorom silne i wielotorowe. Witkiewicz przede wszystkim utrzymywał wieloletnie kontakty z takimi filozofami, jak: Roman Ingarden, Tadeusz Kotarbiński, Joachim Metallmann, Władysław Tatarkiewicz, Kazimierz Ajdukiewicz, Jan Leszczyński czy Hans Cornelius. Te kontakty, dyskusje, korespondencja na temat filozofii stanowią jedną z form udziału w życiu naukowym. Udział ten był również bardziej dosłowny – to liczne odczyty w Towarzystwach Filozoficznych w Warszawie i Krakowie, referat wygłoszony na III Zjeździe Filozoficznym w Krakowie w 1936 roku, niezrealizowane z powodów finansowych plany wyjazdu na kongres w Paryżu. To również liczne publikacje w fachowych periodykach: „Studia Philosophica”, „Przegląd Filozoficzny”, „Ruch Filozoficzny”, „Kwartalnik Filozoficzny”.

Odpowiedź na drugie z postawionych pytań jest już bardziej skomplikowana, wypada bowiem zapytać – kim jest filozof jako taki? Czy istnieje jakaś istota „filozofa”? Można się chyba zgodzić, że nie same studia akademickie dają gwarancję bycia filozofem, trzeba czegoś więcej, to „coś” jest równie nieuchwytnie, jak sama filozofia. To pewien sposób widzenia świata, postawa wobec niego, którą cechuje zdziwienie i krytycyzm, chęć istotowego badania fenomenów, z którymi się spotykamy w nas samych i wokół nas. Można powiedzieć, że filozof to ten, który zajmuje się filozofią, trudno o bardziej ścisłą charakterystykę w wypadku braku jasno określonego przedmiotu samych badań. Osobowość filozoficzną autora *Zagadnienia psychofizycznego* dobrze przybliży syntetyczna opinia Jana Leszczyńskiego: „Witkiewicz [...] nie należał do tych filozofów, co uprawiają tylko filozofię, on przeżywał ją całym sobą”<sup>10</sup>. Bardziej więc przypomina to postawę filozofa Antyku niż chłodnego naukowca analityka. Co również

---

<sup>10</sup> J. Leszczyński, *Filozof metafizycznego niepokoju* [w:] Stanisław Ignacy Witkiewicz, *Człowiek i twórca*, op.cit., s. 93.

znaczące, Witkiewicz nigdy nie ironizował na temat własnej filozofii, uważał ją za najwartościowszą część własnego dorobku. Stosunek do problemów filozoficznych był niezmiennie jednoznaczny – filozofia jest najdonioślejszą z dziedzin działalności ludzkiej, a próby jej likwidacji czy ograniczania powinny spotkać się z gwałtowną reakcją polemiczną.

W tym miejscu warto przytoczyć jeszcze ciekawostkę – otóż Witkacy, odpowiadając w latach 30. na ankietę zagranicznego wydawnictwa typu *who is who?*, w rubryce zawód wpisał krótko: „filozof”.

### 3. Kwestia filozoficznego „niedouczenia”

Jak zostało już zaznaczone, Witkiewicz odebrał gruntowne wykształcenie domowe, w myśl zasad wychowawczych swego ojca – Stanisława Witkiewicza – nie brał udziału w szkolnictwie zorganizowanym, maturę zdał jako ekstern, studia plastyczne porzucił wtedy, gdy uznał to za stosowne. Filozofią interesował się przez całe życie, studiował ją również samodzielnie, sam dobierał odpowiednie lektury. Nawet Tadeusz Kotarbiński, jeden z „wrogów” Witkiewicza, przyznaje, iż pod koniec lat 30. autor *Zagadnienia psychofizycznego* był gruntownie odczytany, szczególnie jeśli chodzi o współczesną mu filozofię i naukę – zwłaszcza fizykę i biologię. Lista czytanych autorów jest długa, a prace czytane przez Witkacego to w większości oryginały. Z bardziej znanych nazwisk pojawiają się: Bertrand Russel, Rudolf Carnap, Ludwig Wittgenstein<sup>11</sup>, Alfred North Whitehead<sup>12</sup>, Edmund Husserl. Lektury te są bardzo drobiazgowo, prowadzone wedle Witkiewiczowskiej metody *marginal note criticism* – to twórcze czytanie będące od razu krytyką.

Zarzut braku filozoficznego wykształcenia wychodził głównie ze środowiska związanego z szkołą lwowsko-warszawską Witkiewicza łatwo można było atakować, oskarżając go o brak znajomości logiki. Nie mogło być inaczej, gdy główne ostrze polemik samego Witkacego było wymierzone przeciw absolutyzowaniu logiki i wszelkim redukcjonizmom. Obie strony prezentowały zbyt różne paradygmaty – Witkiewicz pozostał przy swym twierdzeniu o stosowalności podstawowej logiki klasycznej; nie przeszkodziło mu to jednak w śledzeniu zmian zachodzących w tej dziedzinie. Z nowszych osiągnięć logiki szczególnie bliskie – ze rozumiałyich względów – były mu próby uniknięcia paradoksów implikacji Clarence Irving Lewisa.

---

<sup>11</sup> Witkiewicz jest chyba pierwszym polskim tłumaczem *Traktatu logiczno-filozoficznego* – jego polemika z poglądami autora *Dociekań filozoficznych* jest prowadzona równocześnie z cytowaniem przełożonych na polski paragrafów dzieła – niestety, krytyka, a więc i sam przekład nie są kompletne.

<sup>12</sup> Witkacy to jeden z pierwszych obok Joachima Metallmanna polskich komentatorów tego tak cennego później filozofa.

Witkiewicz swoją wiedzę filozoficzną opierał na gruntownej znajomości historii filozofii i na licznych lekturach, w kwestii metodologii filozoficznej rzeczywiście odbiegał od obowiązujących standardów – owe standardy postrzegano jednak wielokrotnie jako potrzebę ograniczenia roszczeń filozofii w imię „analizy” i swoiście rozumianej „naukowości”. Tu jednak znów wkraczamy na teren nie rzeczowej dyskusji, ale ideologicznych przekonań – z nimi trudno dyskutować również dziś.

#### 4. Styl, mętność, niezrozumiałość pism

Styl, którym posługuje Witkiewicz, jest ciągłym argumentem na rzecz nienaukowości i niepoważności jego filozofii. Trzeba zgodzić się z tym, że Witkacy stosuje sposób pisanania zbliżony do zapisu wypowiedzi ustnej, struktura prac jest mocno luźna. Często autor sprawia wrażenie, jakby nie do końca przejmował się odbiorcą; zdania, których używa Witkiewicz, są zbyt złożone jak na normy przyjęte w języku polskim, a prowadzenie wywodu bez zaakcentowania głównych tez dodatkowo zaciemnia tok prowadzonych analiz. Można jednak spróbować innego spojrzenia na zagadnienie stylu u tego filozofa, może się wtedy okazać, że zaakcentowane problemy nie pociągają za sobą w żadnym wypadku negatywnej oceny samej filozofii.

Liczne wyrażenia zbliżone do żartów słownych, dosadne porównania czy kolokwializmy zawarte w pracach filozoficznych nie muszą być znakiem dystansu do tego, co Witkacy pisze, raczej są one rodzajem podpisu, znaku rozpoznawczego autora. Styl, który można nazwać „stylem Witkacego”, jest na tyle ekspansywny, tak silnie zrośnięty z osobą twórcy, że zawłaszcza wszystkie sfery wypowiedzi słownej autora Szewców. Witkacy wpada więc w pułapkę swego własnego stylu – to, co jest być może jego największym osiągnięciem w dziedzinie słowa pisanego – niepowtarzalny, zawsze rozpoznawalny styl – staje się paradoksalnie największym niebezpieczeństwem dla twórcy. Skojarzenia i przyzwyczajenia odbiorcy, jakie zrodziły się już na początku obcowania z tak mocno zaakcentowanym „stylem osobnym”, nie dają się już tak łatwo zmienić. Powstaje pewien mechanizm odbioru; autor, który jest „niepoważnym” literatem, nie może już być „poważnym” filozofem, tym bardziej wtedy, gdy nie chce całkowicie odciąć się od swego, wcale nie tak dawnego, wcielenia<sup>13</sup>.

Tak dzieje się w przypadku często występującego w pismach, również teoretycznych, zwrotu „patrz kotku” czy „porównaj kocie”, stosowanego nagminnie w przypisach. Może on być przyczyną ogólnego sądu o niepoważności i parodystyczności tekstu, w którym występuje. Takie twierdzenie jest jednak nieporozumieniem, gdyż wspomniany zwrot występuje w tekstach Witkiewicza na czysto mechanicznych zasadach – semantycznie nic nie determinuje jego obecności. Stanowi on raczej rodzaj

---

<sup>13</sup> Por. P. Czaplinski, *Powieści Stanisława Ignacego Witkiewicza wobec teorii czystej formy*, „Pamiętnik Literacki” 1988, z. 2, s. 94.

podpisu autora, znak jego osobistego stylu, potwierdzenie jego obecności w tekście. Nawet w pracy naukowej Witkacy pozostaje sobą, nigdy jego styl nie jest stylem do końca bezosobowym – stąd obecność tego typu „prywatnych” wyrażań, łamiących (ale tylko pozornie) wysoki ton wypowiedzi. Podobnie jest w przypadku wielu neologizmów, które choć dziś mogą śmieszyć, według samego Witkacego, oprócz wspomnianej wyżej funkcji stylotwórczej, powinny mieć określone znaczenie i z czasem wejść do powszechnego użytku. Przykładem nich będzie tu „główniak” – kalka z niemieckiego „hauptwerk” (dosłownie – „główne dzieło”). Jeśli autor tak wypowiada się o swoim dziele, to nie czyni tego z nonszalanckim dystansem w celu wytworzenia humorystycznego efektu, ale żeby nie używać obcego słownictwa i zaproponować własne – które dopiero przez odbiorcę z początku XXI wieku może być odebrane jako niepoważne czy wręcz komiczne<sup>14</sup>.

Warto przywołać jako konkluzję ważne słowa, które w tej sprawie skierował Witkiewicz do Romana Ingardena:

„1. Trzeba zauważyć, że bądź c[o] b[ądź] jestem literatem i mam pewien sposób osobisty, bo literatura fil[ozoficzna] jest pisana jakby jednym stylem. 2. Proszę mi wybaczyć, ale for as I can see profesorowie chcieliby zawsze, aby wszyscy robili tak, jak oni chcą”<sup>15</sup>.

Na koniec kwestia mętności pism Witkiewicza. Tu jako kontrprzykłady można z powodzeniem podać wielu filozofów, i to największej miary – Kant, Hegel, Heidegger, Whitehead też posługują się stylem trudnym i hermetycznym, Witkiewicz nie jest więc wyjątkiem. Stosuje tak jak większość filozofów pewien idiolekt, do którego trzeba się przyzwyczaić. Tak samo jest z pojęciami, Witkiewicz posługuje się ich skończoną ilością, a liczne skróty, które stosuje przy odrobinie wprawy, nie powinny stanowić istotnej przeszkody w lekturze.

Język jest często trudny, bo trudne są też poruszane zagadnienia – tak odpowiadał Witkacy Ingardenowi na pytania o styl<sup>16</sup>. Tak można i dziś odpowiadać krytykom, oczywiście, jeśli nie są zwolennikami restrykcyjnego przestrzegania dyrektyw metafizycznych Kazimierza Twardowskiego, traktujących o bezpośredniej zależności pomiędzy jasnością i wartością wypowiedzi<sup>17</sup>.

---

<sup>14</sup> Można jeszcze dodać tu analizę Michała Głowińskiego, który opisując użycie przez Witkacego słowa „bubek” na określenie Bruno Schulza, stwierdza, że nie ma ono wydźwięku pejoratywnego, jaki nadaje mu się zazwyczaj, tylko wręcz przeciwnie, jest w tym właśnie wypadku określeniem jak najbardziej pozytywnym. Zob. *ibidem*, s. 69. Wydaje się, że u Witkacego takie użycie języka, nie liczące się z uzusem, stanowi swoistą normę.

<sup>15</sup> S.I. Witkiewicz, R. Ingarden, *Korespondencja filozoficzna*, oprac. B. Michalski, Warszawa 2002, s. 89, list z dnia 6.12.1938 roku.

<sup>16</sup> Por. R. Ingarden, *Wspomnienie o Stanisławie Ignacym Witkiewiczu* [w:] *Stanisław Ignacy Witkiewicz. Człowiek i twórca...*, s. 172.

<sup>17</sup> Por. K. Twardowski, *O jasnym i niejasnym stylu filozoficznym* [w:] *idem, Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa 1965, s. 346–348.



## 5. Teksty, czyli co nam zostało po Witkacym filozofie

Trudno określić dziś, jak wiele z dorobku Witkiewicza zaginęło – ograniczając się jedynie do twórczości filozoficznej, można zaryzykować tezę, że ubytki w tkance tekstu sięgają kilkudziesięciu procent – dotyczy to szczególnie ostatniego okresu twórczości Witkacego, który albo nie zdążył gotowych już teksów opublikować, albo nie miał takiej możliwości<sup>18</sup>. Znamionnym tego przykładem jest tekst najobszerniejszego dzieła filozoficznego Witkiewicza – ukończonego tuż przed wybuchem wojny *Zagadnienia psychofizycznego*. Z pierwotnych 1000 stron przetrwało zaledwie 700, z czego większość z licznymi ubytkami, często uniemożliwiającymi zrekonstruowanie myśli autora. Lektura Witkiewicza przypomina miejscami czytanie Heraklita i nie chodzi tu tylko o trudność myśli, ale właśnie szczątkowość materii tekstu. Aby obraz nie był jednak tylko czarny, można dodać, że Witkacy był filozofem często powracającym – nawet w jednym tekście – do danych kwestii, badającym zagadnienia z wielu stron, wciąż streszczającym swoje filozoficzne credo – dzięki temu daje się niejednokrotnie zrekonstruować jego poglądy w oparciu o kilka innych prac wypełnić luki w badanym aktualnie tekście. Nie jest to jednak metoda niezawodna i nie pozwala na stuprocentową rekonstrukcję – takiej bez pełnego tekstu podstawowego być nie może, to również prowadzi do wielości często sprzecznych i przeważnie wybiórczych interpretacji myśli Witkacego.

Problemy z recepcją Witkacego przez wiele lat wiązały się nie tylko z trudnościami w odczytaniu samego tekstu w przypadku jego braków, ale przede wszystkim z trudnościami wydawniczymi. Prace Witkiewicza były przez długi okres niedostępne z powodów natury politycznej – dopiero w roku 1977 „rzucono” na rynek księgarski 10-tysięczny nakład trzeciego tomu *Pism filozoficzno-estetycznych*, zawierający m.in. traktat *Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia*<sup>19</sup>. Rok później ukazało się, odczytane z rękopisu, *Zagadnienie psychofizyczne*<sup>20</sup>. Lukę w recepcji Witkiewicza--filozofa może wypełnić ogromny wysiłek edytorski, którym jest wydanie *Dzieł zebranych* – 23-tomowa edycja ma objąć całość dorobku pisarskiego autora *Zagadnienia psychofizycznego*, w tym prace filozoficzne. Z tych ostatnich jak dotąd wydane zostały trzy tomy<sup>21</sup>, czwarty, zawierający prace z późnego okresu twórczości, jest przygotowy-

<sup>18</sup> W wielu miejscach wspomina Witkacy artykuły i większe prace niewydane – już w połowie lat 30. lista ta była długa. Często te wzmianki są jedynymi śladami po zaginionych pracach – wśród tych ostatnich znalazły się m.in. *O pojęciu przedmiotu, O solipsyzmie i idealizmie, Krytyka Bergsona*.

<sup>19</sup> S.I. Witkiewicz, *O idealizmie i realizmie. Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia i inne prace filozoficzne* [w:] idem, *Pisma filozoficzne i estetyczne*, t. 3, oprac. B. Michalski, Warszawa 1977.

<sup>20</sup> S.I. Witkiewicz, *Zagadnienie psychofizyczne* [w:] idem, *Pisma filozoficzne i estetyczne*, t. 4, oprac. B. Michalski, Warszawa 1978.

<sup>21</sup> S.I. Witkiewicz, *Zagadnienie psychofizyczne* [w:] idem, *Dzieła zebrane*, J. Degler (red.), t. 14, oprac. B. Michalski, Warszawa 2003; idem, S.I. Witkiewicz, *„Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia” i inne pisma filozoficzne (1902–1932)* [w:] idem, *Dzieła zebrane*, J. Degler (red.), t. 13, oprac. B. Mi-

wany. Wśród wydanych na szczególną uwagę zasługuje unikatowy w formie i treści *Spór o monadyzm*, napisany przez Witkiewicza wspólnie z Janem Leszczyńskim w formie dwugłosu polemicznego, a dotyczący sporu między idealizmem i realizmem. Niestety, prace ukazujące się w ramach omawianej edycji nie spotkały się z wystarczającą reakcją środowiska filozoficznego, raczej przeszły bez echa, zupełnie niezauważone. Można tylko zastanawiać się, dlaczego tak się stało – czy przyczyną jest w tym wypadku tylko fakt ich ukazania się poza wydawnictwami i seriami typowo „filozoficznymi”, czy też tkwi ona głębiej.

Oprócz – omówionego wyżej – „pomnikowego” wydania w ostatnich latach otrzymaliśmy teksty o skromniejszej szacie edytorskiej i mniej obszerne niż wzmiankowany wyżej *Spór o monadyzm*. Mam tu na myśli *Korespondencję filozoficzną z Romanem Ingardenem*<sup>22</sup> i *Traktat o Bycie samym w sobie i dla siebie*<sup>23</sup> – dwa teksty kluczowe dla pełnej recepcji dojrzałej fazy filozofii Witkiewicza. W zachowanej, niestety tylko jednostronnie, korespondencji z Romanem Ingardenem znaleźć można wiele niezwykle cennych uwag i komentarzy poczynionych przez Witkiewicza zarówno w stosunku do swych poglądów filozoficznych, jak i rodzącej się koncepcji Ingardena, rozwiniętej później w *Sporze o istnienie świata*. Z kolei *Traktat o Bycie...* okazuje się jedną z ważniejszych prac niepolemicznych z drugiej połowy lat 30., być może stanowi również część jednej z redakcji samego *Zagadnienia psychofizycznego*. Zawartość rozprawy to oryginalna, rozwijana niezależnie od Husserla czy Merleau Ponty’ego metafizyka cielesności, mogąca zainteresować również współczesnych badaczy zajmujących się chociażby problemem tzw. „wcielonego umysłu”. Parafrazując tytuł jednego z artykułów na temat malarstwa Witkiewicza, można by z powodzeniem powiedzieć, iż Witkacy w jakimś sensie „wciąż pisze” i przynajmniej na razie nie zabraknie materiału do dalszych analiz i to takiego, który nie jest li tylko dopowiedzeniem pewnych kwestii, ale stanowi ważną część dorobku filozofa.

## 6. Interpretacja – w poszukiwaniu syntezy

Witkiewicz był twórcą, dla którego filozofia była jednym z wielu pól działalności – jest to stwierdzenie banalne, ale nie do przecenienia, w momencie gdy pytamy o kwestię interpretacji jego dokonań *stricte* filozoficznych. Problemem, przed którym staje każdy badacz, okazuje się w tym przypadku udzielenie odpowiedzi na pytanie o sposób in-

---

chalski, Warszawa 2002; idem, *Spór o monadyzm. Dwugłos polemiczny z Janem Leszczyńskim* [w:] idem, *Dziela zebrane*, J. Degler (red.), t. 16, oprac. B. Michalski, Warszawa 2002.

<sup>22</sup> S.I. Witkiewicz, R. Ingarden, *Korespondencja...*, passim.

<sup>23</sup> S.I. Witkiewicz, *Traktat o bycie samym w sobie i dla siebie* [w:] *Nieznanym traktat filozoficzny Stanisława Ignacego Witkiewicza dedykowany Romanowi Ingardenowi*, oprac. B. Michalski, „Pamiętnik Literacki” 2002, z. 4, s. 220–241.

terpretacji – mianowicie: czy należy badać dorobek Witkacego (celowo używam pseudonimu) w sposób całościowy, jako splot wielu nici tego samego kłębaka, by użyć niewyszukanej metafory, czy też spojrzeć bardziej analitycznie, dokonać głębszego wglądu w kwestie szczegółowe, być może kosztem całościowej wizji. Jest to dylemat niebagatelny, co pokazuje historia tzw. „witkacologii”, obfitująca w próby znalezienia swego „kamienia filozoficznego” – „klucza do Witkacego”, takiej formuły, która pozwoliłaby zamknąć w całość dorobek tego wszechstronnego twórcy. Z reguły takie zabiegi kończyły się obwieszczeniem odkrycia jakiejś dominanty twórczości, która poprzez swoją siłę i wszechstronność miałyby organizować wokół siebie całość dokonań twórczych autora *Szewców*. Kandydatów i kandydatek do tego tytułu było wielu i wiele – głównie malarskość, katastrofizm, groteska, ale również swoista filozoficzność. Trudno nie zauważyć jednak, że żaden z tych terminów nie może spełnić pokładanych w nim nadziei – wszystkie są w mniejszym lub większym stopniu cząstkowe, Witkacy okazuje się – stosując jego termin – „jednością w wielości”. Czy jednak ta wielość twarzy, wcieleń, ról nie pozwala na znalezienie jakiejś całości, struktury?

Wydaje się, że może być nią jedynie sam Witkacy-Witkiewicz. Paradoksalnie to właśnie w tej panstrukturze osobowości znajdują swoje miejsce wszystkie heteronomiczne elementy tworzące tę tak złożoną, ale jednocześnie spójną postać. Wszystkie – nawet najbardziej odległe – dziedziny działalności twórczej Witkacego mają wspólny mianownik, pozwalający już po pierwszym zdaniu czy kresce zorientować się z czym „wytworem” mamy do czynienia. Nie jest jednak tak, że wszystkie formy działalności autora *Szewców* są jedynie wariacjami na ten sam temat – obszary działalności są tu wyraźnie wyodrębnione – Witkiewicz to znów paradoksalne połączenie porządku, reguł – żeby tylko wspomnieć słynny *Regulamin Firmy portretowej S. I. Witkiewicza* oraz wspomniany przez żonę program dnia i lektur<sup>24</sup> – i zewnętrznego chaosu, który w opinii wielu nie pozwolił mu na stworzenie dzieł rzeczywiście wybitnych, tworzył jedynie „embriony dzieł”. Nie sądzę więc, by filozofia Witkiewicza była czymś podstawowym dla recepcji jego dzieła jako całości, by można było ją uznać za jej główny wyznacznik – poszukiwania takiej formuły uznaję za bezcelowe. Uznając ponadto autonomię poszczególnych dziedzin twórczości, widzę możliwość a nawet konieczność badania filozofii Witkiewicza jako filozofii, a nie tylko jednej z części dorobku artysty Witkacego.

---

<sup>24</sup> J. Witkiewiczowa, *Wspomnienia o Stanisławie Ignacym Witkiewiczu* [w:] *Spotkanie z Witkacym. Materiały z sesji poświęconej twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza (Jelenia Góra, 2–5 marca 1978)*, J. Degler (red.), Teatr im. Cypriana Kamila Norwida, Jelenia Góra 1979, s. 71–107.

## 7. Zakończenie – „Cóż po Witkacym?”

Na koniec warto może zadać pytanie o znaczenie filozofii Witkiewicza dziś – jest ona bowiem propozycją filozoficzną z przeciwieństwem nie aż tak odległej przeszłości (trudno zresztą o taką miarę czasu w filozofii). Pytanie to może przybrać jeszcze inną formę – dlaczego Witkiewicz może interesować filozofów obecnie?

Przy bliższym oglądzie okazuje się, że filozofia autora *Zagadnienia psychofizycznego* zawiera wiele problemów dyskutowanych współcześnie – problemy życia, czasu, przestrzeni, statusu nauki i ontologii – nie tylko same pytania i ich rozmach zasługują na uznanie, można zasadnie zastanawiać się, czy również pewne odpowiedzi, których próbował udzielić Witkiewicz, nie są dziś warte uwagi. Uderza trafność Witkiewiczowskich uwag metanaukowych, jego stanowisko zdecydowanego antyredukcjonizmu, tak niepopularne w czasach mu współczesnych a zyskujące niedługo potem coraz szersze uznanie. Poszukiwania Witkiewicza są obecnie kontynuowane w innej formie – teorii emergencji, samoorganizacji czy chaosu deterministycznego. Zbieżność postawy i ogólnych założeń nie ulega tu wątpliwości.

Trudno też przecenić czysto historyczny wymiar dorobku Witkiewicza – w okresie międzywojennym był najbardziej znaczący filozofem spoza ośrodków akademickich, a jego pozycja jako filozofa – co próbowałem dowieść – nie była tak zła, jak można by sądzić. Warto o tym pamiętać, być może to współcześni potrafili, choć często krytycznie, spojrzeć na filozofię Witkiewicza bez zbędnych uprzedzeń, które dziś takie spojrzenie utrudniają.

Recepcja filozofii Witkiewicza jest w dużym stopniu wybiórcza – obszernie omówione zostały polemiki<sup>25</sup>, ale wciąż brakuje monografii na temat części pozytywnej systemu – większość omówień traktuje problem zbyt powierzchownie<sup>26</sup>. Brakuje również prac odnoszących Witkiewicza do badań współczesnych<sup>27</sup>. W jakimś więc sensie Witkiewicz-filozof czeka wciąż na swoje odkrycie. Przede wszystkim potrzebna jest zmiana stosunku do Witkiewicza polskiego środowiska filozoficznego i dostrzeżenie w tym twórcy oryginalnego, wartościowego filozofa, którego dorobek nie stanowi tylko niewygodnego curiosum.

---

<sup>25</sup> Na ten temat powstały znakomite prace – por. B. Michalski, *Polemiki filozoficzne Stanisława Ignacego Witkiewicza*, Warszawa 1979; K. Kościuszko, *Stanisława Ignacego Witkiewicza spór o naukę metafizykę*, Olsztyn 1998.

<sup>26</sup> Przykładem takiego opracowania może być praca Macieja Soina *Filozofia Stanisława Ignacego Witkiewicza*, w której to starał się autor ująć całość poglądów ontologicznych, estetycznych i historiozoficznych twórcy *Zagadnienia psychofizycznego*, wydaje się, że jest to jednak zadaniem zbyt trudnym w ramach jednej monografii – por. M. Soin, *Filozofia Stanisława Ignacego Witkiewicza*, Wrocław 1995.

<sup>27</sup> Wyjątkiem jest tu Krzysztof Kościuszko, próbujący zastosować monadyzm (głównie w wersji Leibniza) do współczesnych zagadnień z pogranicza filozofii i fizyki. Por. szereg artykułów, m.in. K. Kościuszko, *Inna monadologia*, „Modus” 2004, nr 6; K. Kościuszko, *O monadologii psycho-fizycznej* [w:] *Świat człowieka w perspektywie wiedzy humanistycznej (Józef Rusiecki – pro memoriam)*, W. Tulibacki i A. Możdziej (red.), Olsztyn 2005.

**LITERATURA:**

- Błoński J., *Od Stasia do Witkacego*, Warszawa 1997.
- Czapliński P., *Powieści Stanisława Ignacego Witkiewicza wobec teorii czystej formy*, „Pamiętnik Literacki” 1988, z. 2.
- Ingarden R., *Wspomnienie o Stanisławie Ignacym Witkiewiczu* [w:] *Stanisław Ignacy Witkiewicz. Człowiek i twórca*, T. Kotarbiński i J.E. Płomieński (red.), Warszawa 1957.
- Kotarbiński T., *Filozofia St.I. Witkiewicza* [w:] *Stanisław Ignacy Witkiewicz. Człowiek i twórca*, T. Kotarbiński i J.E. Płomieński (red.), Warszawa 1957.
- Kościuszek K., *Stanisława Ignacego Witkiewicza spór o naukową metafizykę*, Olsztyn 1998.
- Kościuszek K., *Inna monadologia*, „Modus” 2004, nr 6.
- Kościuszek K., *O monadologii psycho-fizycznej* [w:] *Świat człowieka w perspektywie wiedzy humanistycznej (Józef Rusiecki – pro memoriam)*, W. Tulibacki i A. Moździerz (red.), Olsztyn 2005.
- Leszczyński J., *Filozof metafizycznego niepokoju* [w:] *Stanisław Ignacy Witkiewicz. Człowiek i twórca*, T. Kotarbiński i J.E. Płomieński (red.), Warszawa 1957.
- Michalski B., *Polemiki filozoficzne Stanisława Ignacego Witkiewicza*, Warszawa 1979.
- Michalski B., *Jeszcze raz o znaczeniu filozofii w twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza*, [w:] *Witkacy w Polsce i na świecie*, M. Skwara (red.), Szczecin 2001.
- Mitosek Z., *Jak ugryźć Witkacego?* [w:] Z. Mitosek, *Poznanie (w) powieści. Od Balzaka do Masłowskiej*, Kraków 2003.
- Rzońca W., *Witkacy – Norwid. Projekt komparatystyki dekonstrukcjonistycznej*, Warszawa 1998.
- Soin M., *Filozofia Stanisława Ignacego Witkiewicza*, Wrocław 1995.
- Tarnowski J., *Filozofia Witkacego – intelektualny żart?* [w:] *Witkacy w Polsce i na świecie*, M. Skwara (red.), Szczecin 2001.
- Tatarkiewicz W., *Wspomnienie o St.I. Witkiewiczu* [w:] *Stanisław Ignacy Witkiewicz. Człowiek i twórca*, T. Kotarbiński i J.E. Płomieński (red.), Warszawa 1957.
- Twardowski K., *O jasnym i niejasnym stylu filozoficznym* [w:] K. Twardowski, *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa 1965.
- Witkiewicz S.I., *O idealizmie i realizmie. Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia i inne prace filozoficzne* [w:] S.I. Witkiewicz, *Pisma filozoficzne i estetyczne*, t. 3, oprac. B. Michalski, Warszawa 1977.
- Witkiewicz S.I., *Listy do Hansa Corneliusa*, „Dialog” 1978, nr 5.
- Witkiewicz S.I., *Zagadnienie psychofizyczne* [w:] S.I. Witkiewicz, *Pisma filozoficzne i estetyczne*, t. 4, oprac. B. Michalski, Warszawa 1978.
- Witkiewicz S.I., *„Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia” i inne pisma filozoficzne (1902–1932)* [w:] S.I. Witkiewicz, *Dzieła zebrane*, J. Degler (red.), t. 13, oprac. B. Michalski, Warszawa 2002.

- Witkiewicz S.I., *Spór o monadyzm. Dwugłos polemiczny z Janem Leszczyńskim* [w:] S.I. Witkiewicz, *Dzieła zebrane*, J. Degler (red.), t. 16, oprac. B. Michalski, Warszawa 2002.
- Witkiewicz S.I., *Traktat o bycie samym w sobie i dla siebie* [w:] *Nieznany traktat filozoficzny Stanisława Ignacego Witkiewicza dedykowany Romanowi Ingardenowi*, oprac. B. Michalski, „Pamiętnik Literacki” 2002, z. 4.
- Witkiewicz S.I., *Zagadnienie psychofizyczne* [w:] S.I. Witkiewicz, *Dzieła zebrane*, J. Degler (red.), t. 14, oprac. B. Michalski, Warszawa 2003.
- Witkiewicz S.I., Ingarden R., *Korespondencja filozoficzna*, oprac. B. Michalski, Warszawa 2002.
- Witkiewiczowa J., *Wspomnienia o Stanisławie Ignacym Witkiewiczu* [w:] *Spotkanie z Witkacym. Materiały z sesji poświęconej twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza (Jelenia Góra, 2–5 marca 1978)*, J. Degler (red.), Teatr im. Cypriana Kamila Norwida, Jelenia Góra 1979.